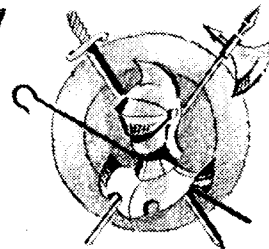




STRAŻ



i ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

OPOKA WIEKÓW
Okup za Wszystkich

"Na Straży Swej Stać Będę..."

"Przychodzi poranek, a także i noc." —
Abbakuk 2:1; Izajasz 21:11, 12.

Rok XXXVI Wrzesień, 1957 Nr. 9

R. P. 1957 — R. S. 6085

SPIS RZECZY:

Echo z Konwencji	130
Sąd Dnia Wielkiego	131
Sianie i Żęcie	135
Służba — Ku Spojeniu Świętych	138
Myślącym pod Rozwagę	142
Odpowiedzi na Pytania	143
Planowane Konwencje	143-144
Obsługa Mówców	144
Odczyty Radiowe	144

"Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą" (Łuk. 21:28). "Ale wam, którzy się boicie Imienia Mojego wznijdzie słońce sprawiedliwości." — Mal. 4:2.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereńskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedynej gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 15:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy:.....zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znana synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10. 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przy prowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielenie ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewna, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- 2e Kościół jest "świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- 2e w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przeprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- 2e gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- 2e nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- 2e terazniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- 2e nadzieja dla świata spoczywa w umiętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izj. 35.

STRĄŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego
dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God.

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

ECHO Z KONWENCYJ

Z KIRKNESS, MAN. KANADA

Umiłowani w Panu bracia i siostry: —

Łaska i pokój Boży niechaj się pomnaża Wam, przez Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa.

Dzielimy się z Wami radością i błogosławieństwami, jakich z łaski Ojca Niebieskiego doznaliśmy, na dwudniowej uczcie duchowej, w dniach 6-go, 7-go lipca b. r. Bracia i siostry zgromadzili się z pobliskich jak i z dalszych Zgromadzeń; uczestniczył też br. A. Burtka z Detroit, Mich., jako pielgrzym wysłany z ramienia zarządu pracy międzyzborowej.

Wykładami usłużyło pięciu braci. Wykłady były budujące, pobudzające do miłości i dobrych uczynków, i do wierności w uczynionym przymierzu. Słowa pojaśniane z tej Świętej Księgi oddziaływały ożywiająco na uczestników zgromadzonych dość licznie. Niech będzie cześć i chwała naszemu Ojcu Niebieskiemu, za udzielone obfite pokarmy duchowe na tej uczcie.

Przy zakończeniu uczestnicy wyrazili życzenie, aby przez łamy Straży podzielić się błogosławieństwami z wszystkimi braćmi i siostrami, życząc wszystkim obfitych łask i pociechy od Ojca Niebieskiego, na tej drodze poświęcenia aż do zwycięstwa.

Zakończono pieśnią: "Zostań z Bogiem aż się zejdziesz znów."

Za uczestników Konwencji,

— Br. W. T. Gawryluk, sekr.

Z JERSEY CITY, N. J.

Drogo umiłowani w Chrystusie Panu bracia i siostry: —

Pokój Boży i Mistrza naszego Chrystusa Jezusa, niechaj zamieszkuje w sercach i umysłach Waszych!

Pragniemy wyrazić radość duchową, doznaną na jednodniowej konwencji, w Jersey City, N. J., 21-go lipca 1957 r. Liczebnie była to mała konwencja, jednak ubogacona w błogosławieństwa Pańskie, gdyż Pan zapewnił, że Jego błogosławieństwa nie są zależne od wielkiego mnóstwa, a raczej kierowania się Jego Duchem. On Sam powiedział: "Albowiem gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię moje, tamem jest w pośrodku ich." — Mat. 18:20. Znajdowali się na tej uczcie bracia i siostry pochodzenia polskiego, ukraińskiego i litewskiego, jednak złączeni w jedność jako lud jednej Rzeczypospolitej w niebiesiech (Filip. 3:20). Braci usługujących w Słowie Bożym było pięciu, i ci wykazywali jakie klasy i jakiego charakteru będą użyte w Królestwie Bożym, i że obecny końcowy czas jest bardzo ważnym i uprzywilejowanym dla ludu Pańskiego w wydawaniu świadectwa o zbliżającym się Jego królestwie.

Serdeczne uczucia i chrześcijańskie pozdrowienie, zasyłają uczestnicy tej uczty duchowej rozproszonemu ludowi Pana, przez łamy "Straży."

— Za uczestników konwencji: Br. F. T.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

ROK XXXVI

WRZESIEŃ (SEPTEMBER), 1957

Nr. 9

SĄD DNIA WIELKIEGO

“Aniołów, którzy nie zachowali pierwszego stanu swego, ale opuścili mieszkanie swoje, na sąd dnia wielkiego związkami wiecznymi, pod chmurą zachował.”—Juda 6.

C próbie jaka przyszła na aniołów Bożych, przez upadek człowieka, omówiliśmy dość obszernie w broszurze o Spirytyzmie. Wypróbowanie aniołów pod względem ich wierności ku Bogu, było rzeczą właściwą, a co byłoby prawie niemożliwym, gdyby nie nastąpiło stworzenie człowieka, w takich warunkach, w jakich on był stworzony. Próba tych doskonałych istot (aniołów), gdyby się odbyła w warunkach doskonałych, byłiby wszyscy znalezieni wiernymi Bogu, posłusznymi Jego wszystkim rozporządzeniom, bo widzieliby, iż są one pod każdym względem korzystne, oraz najsmaczniejsze i najlepsze. Widzieliśmy, że w Piśmie Świętym grzech jest przedstawiony jako trąd. Pokusa na aniołów przyszła wówczas gdy zauważyli, że człowiek różnił się od wszystkich innych inteligentnych istot w Boskim wszechświecie tym, że na podobieństwo niższych stworzeń, człowiek miał władzę propagowania swój rodzaj, czyli władzę rozmnażania się. Pismo Święte mówi nam, że te własności człowieka stały się dla aniołów sidłem i wielu z nich wołało opuścić swój stan, by mieć społeczność z ludźmi a zarazem mieć udział w propagowaniu rasy. Zapewne powinni oni pamiętać, że Boski zamiar względem nich był o wiele lepszym, aniżeli jakikolwiek inny, któryby oni sobie wybrali lub obmyślili. Powinni byli polegać na Boskim zapewnieniu, że stan, w jakim się znajdowali, był wyższym od ludzkiego i powinni się czuć zadowolonymi i szczęśliwymi z używania władzy i przywilejów, jakimi Bóg hojnie ich obdarzył. Pismo Święte wspomina, że wielu z aniołów było szczęśliwych, zadowolonych i wiernych, lecz niektórzy okazali się niewiernymi. O upadku tych aniołów, Apostoł Piotr pisze w drugim liście (2:4), jak również w naszym tekście, a więcej szczegółów mamy opisane w księdze Rodzaju 6:1-5.

Ponieważ już były omawiane różne części tego przedmiotu, więc nie będziemy ich tu powtarzać, ani będziemy zagłębiać się we wszystkie szczegóły kary, na jaką ci aniołowie zostali skazani, a którą,

Pismo Święte określa, jako strącenie ich do “Tartarus,” t. j. do atmosfery otaczającej naszą ziemię i odłączenie ich tym sposobem od świętych Aniołów. Nie będziemy też zajmować czasu na szczegółowe objaśnianie “łańcuchów ciemności,” jakie po potopie ukróciły ich wolność materializowania się, t. j. przyjmowania na siebie ciała ludzkiego. Odtąd styczność z ludźmi mają jedynie za pomocą medjów, czarowników i t. p. środków. Nie będziemy też powtarzać dowodów, które były podane na innym miejscu, że ci upadli aniołowie, których Apostoł nazywa “złymi duchami,” a Pismo Święte nazywa “demonami,” “duchami kłamliwymi,” że od czasu potopu aż dotąd, władza ich jest ograniczoną i nie posiadają władzy materializowania się. Mimo to, udaje się im, w znacznym stopniu, zwodzić ludzi, przez propagowanie fałszywych nauk; jedną z wielu jest, że umarli nie umierają w rzeczywistości, ale żyją jako istoty duchowe a dla upozorowania, że umarli mogą mieć łączność z żywymi ludźmi, złe duchy uosabiają umarłych i komunikują im niekiedy o sprawach nieznanym innym ludziom. Tym sposobem starają się podtrzymać swoje fałszywe twierdzenie, że umarli żyją, a tym samym utwierdzać ludzi w kłamstwie szatana, który powiedział: “Żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie;” w wyraźnym przeciwieństwie do tego co powiedział Bóg: “Śmiercią umrzesz.” — 1 Moj. 3:3, 4.

Nie będziemy przytaczać dowodów, że te “złe duchy,” nie kontentując się działalnością między ludźmi przez media, starają się “opanować,” lub “opętać” niektórych z ludzi tak, aby mogły używać ich ciała, jakby ono było ich własne, a co udaje się im do pewnego stopnia; w miarę jak kto poddaje swój umysł i wolę ich wpływom. Nie będziemy tutaj wykazywać dowodów, jak, według Boskiego prawa, ludzki układ jest tego rodzaju, że złym duchom można dać odpór i że tylko drogami ubocznymi mogą się dostać i owdądzać umysłami tych, co lekceważą Boskie przestrogi i dają posłuch, lub zajmują się różny-

mi wynalazkami, lub sztukami wykonywanymi w celu wzbudzenia ludzkiej ciekawości. Nie będziemy również powtarzać dowodów, że w niektórych wypadkach, wola człowieka była pokonaną do tego stopnia, że nie jeden a wiele złych duchów opanowało człowieka, i przez ustawiczne oddziaływanie na jego umysł, doprowadziły takiego do szaleństwa — pomieszania zmysłów. Niektórzy twierdzą, że w zakładach dla obłąkanych, połowa tych nieszczęśliwych ludzi, znajduje się tam z powodu opętania ich przez złych duchów, a są to wydarzenia, o których mamy wzmiankę w Nowym Testamencie. W jednym z podobnych wydarzeń, Jezus zapytał ducha jakie jest jego imię, na co otrzymał odpowiedź, że imię jego jest "Wojsko," ponieważ wiele duchów opanowało tego człowieka. Duchy te, otrzymawszy pozwolenie wejścia w stado świń, doprowadziły je do szału, a wpadłszy wszystkie do morza Galilejskiego, potopiły się.

Niniejsza rozprawa, w szczególności odnosi się do sądu tych złych duchów, o którym napisano: "Aż nie wiecie, iż anioły sądzić będziemy?" (1 Kor. 6:3). Nasz tekst również odnosi się do tego sądu, gdy mówi, że "poddanie ich łańcuchom ciemności i zachowanie ich pod chmurą," miało trwać, aż do sądu dnia wielkiego. — 2 Piot. 2:4; Juda 6.

CHRYSTUSA KAZANIE UPADŁYM ANIOŁOM

Mówiliśmy już o nadziei dla tych złych duchów oraz sposób w jaki Chrystus do nich przemawiał, to jest przez swoją śmierć i zmartwychwstanie. "Tym duchom którzy są w więzieniu, kazał, którzy byli nieposłusznymi za dni Noego" (1 Piot. 3:19, 20), którzy nie zachowali pierwszego stanu swego. Wiemy, że nasz Pan nie mógł kazać tym duchom gdy był umarłym ani gdy zmartwychwstał dnia trzeciego. Zatem, kazanie tym duchom było raczej przykładem, według przysłowia: "Czyny mówią głośniejsze niż słowa." Możemy być pewni, że szatan i upadli aniołowie wiedzieli dobrze kim był nasz Pan i obserwowali Jego życie, jak i Jego śmierć i zmartwychwstanie. Czy nie wydał jeden z nich świadectwa: "Znam Cię ktoś Ty jest; On święty Boży" — Mesjasz (Mar. 1:24). Święci aniołowie obserwowali Jego przyjście; zaś upadłe duchy, niezawodnie szczególniejsze zainteresowanie mieli w onym wielkim objawianiu miłości Bożej dla rodzaju ludzkiego, która spowodowała, że nasz Odkupiciel został przemieniony z duchowej na ludzką istotę, a następnie umarł, by odkupić Adama i cały jego rodzaj od kary, która była śmierć. Znały one Boski charakter jako bezwzględnie sprawiedliwy; ich własne doświadczenie było dowodem tego a doświadczenie ludzkości potwierdzało to samo. Lecz tutaj ujawniała się Boska miłość, współczucie i niesienie po-

mocy upadłej ludzkości. W zmartwychwstaniu naszego Pana zauważyli jak wielką otrzymał nagrodę i do jakiego doszedł wywyższenia za swoje posłuszeństwo, gdy z grobu powstał możnym Władcą, uczestnikiem Boskiej natury, z czego one były wielce zdziwione i zachwycone. Czy możemy wątpić, że te okoliczności były, jak Apostoł oświadcza: wymownym kazaniem, wielką nauką dla tych upadłych duchów? Będąc światłymi, inteligentnymi i mądrymi istotami, niezawodnie rozmyślały, że jeżeli Bóg uczynił tak wiele dla Adama i jego zdegradowanego rodzaju, to może będzie także gotów, w swoim czasie, i im łaskę okazać. Gdy zastanawiamy się nad tą sprawą, to możemy przypuszczać, że, od tego czasu w niektórych z tych aniołów powstała nadzieja, że kiedyś w przyszłości, zostaną przyprowadzeni do pojednania z Bogiem i zaczęli naprawiać swoje postępowanie, by żyć więcej w zgodzie ze sprawiedliwością. Można wnosić, że tacy nie szkoda ani zwodzą więcej ludzi, a chociaż są skrupowani "łańcuchami ciemności" to jednak mają nadzieję, wyczekując od Boga miłosierdzia, w czasie sądu onego dnia wielkiego.

JAKIM BĘDZIE ICH SĄD

Mając na myśli fakt, że będzie sąd i że ten sąd oznacza próbę, pytamy więc: jakiego rodzaju będzie ta próba, czyli sąd. Wyraz "sąd," jaki się znajduje w naszym tekście, jest przetłumaczony z greckiego wyrazu "krisis." Znaczenie tego wyrazu jest decyzja, wyrok; a więc zawiera w sobie myśl o procesie, aby dojść do decyzji. W sprawie złych duchów decyzja nie została jeszcze wydana, więc musi nastąpić pewna próba, po której nastąpi wyrok. Słowo Boże daje nam jasno do zrozumienia, że bez względu jakich sposobów Pan Bóg używa w międzyczasie, decyzją Jego będzie, że tylko ci otrzymają żywot wieczny, którzy będą w zupełnej harmonii z Bogiem i z zasadą sprawiedliwości, wszyscy inni zaś zostaną wytraceni bez żadnej nadziei wybawienia. Nie ulega więc wątpliwości jaki będzie skutek próby. Oświadczenie Apostoła, że złe duchy zostały zachowane na sąd "krisis," jak również oświadczenie, że święci mają sądzić aniołów, pokazuje, że sprawa ich nie została jeszcze zadecydowana i pokazuje, że jest jeszcze nadzieja dla takich co szczerze uznają swoją złą drogę i powrócą do harmonii z Bogiem.

Zachodzi pytanie, kiedy ten sąd ma się odbyć? — na początku tego dnia wielkiego, przy jego końcu, czy też przez cały przeciąg dnia Chrystusowego? Sąd świata będzie wymagał całego okresu tysiąca lat. Pod panowaniem grzechu i śmierci, ludzkość była nieświadoma, omamiona przez machinacje złych duchów. Będzie więc potrzebowała wiele rad, nauk

i pomocy z różnych źródeł, jakie Bóg przygotował dla podniesienia ludzkości do doskonałości moralnej, umysłowej i fizycznej, podczas Tysiąclecia. Próbą ludzkości przez cały ten czas będzie przeważnie to, czy okaże się gotową uznać i zastosować do różnych środków i warunków jakie wówczas będą stosowane do jej pomocy. Zatem, cały okres Tysiąclecia, Pismo Święte nazywa dniem sądu dla ludzkości, jak o tym mówi Apostoł: "Bóg postanowił dzień, w który będzie sądził wszystek świat w sprawiedliwości." Co się tyczy złych duchów, to nie mamy powiedziane, ażeby okres Tysiąclecia był przeznaczony na ich sąd, a nawet możemy wnosić, iż nie jest to koniecznym, ani potrzebnym; ponieważ one, nie będąc pod wyrokiem śmierci, zapewne posiadają organizmy tak pełne żywotności jak były pierwotnie — cała zmiana prawdopodobnie nastąpiła w ich władzy umysłowej i woli. Znajomość upadłych aniołów nie jest ograniczona, tak jak ludzka — jedynie do znajomości złego, lecz jest wszechstronna, ponieważ pierwotnie zaznajomieni byli z dobrem, świętością i czystością posłusznych istot duchowych. Przez wszystkie poszczególne epoki rozwoju historii ludzkości, obserwowali sposób Boskiego postępowania; najpierw z Izraelem, pod figuralnym pośrednikiem Mojżeszem i pod figuralnym Przymierzem, czyli Zakonem. Następnie widzieli Chrystusa — pozafiguralnego Mojżesza; byli też świadkami głoszenia Ewangelii przez cały ten wiek i wpływu, jaki Ewangelia wywierała na tych, co ją przyjęli, jak ich prowadziła do ofiarowania się Bogu na służbę i do naśladowania Jezusa. Okazuje się z tego, że złe duchy nie wiele potrzebują się uczyć i nabywać znajomości złego i dobrego, Jakikolwiek więc przyjdzie na nich sąd, lub próba, nie potrzebuje trwać tak długo jak w sprawie ludzkości.

KRYZYS — PRÓBA — SĄD — DECYZJA

Sąd złych duchów oznaczałby zapadnięcie decyzji, srogą próbą stanu ich serc i woli względem sprawiedliwości i grzechu — czy okażą się w harmonii z Bogiem, czy z szatanem. Aby podobna próba mogła być dana, szczególne warunki będą potrzebne, t. j. warunki i okoliczności, w których te duchy miałyby sposobność czynienia zła, lub sprzeciwić i oprzeć się pokusie i czynić dobrze. Jak to już było wyżej nadmienione, dla wielu z nich, przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, była ujawniona i miłość Boża, co wzbudza w nich nadzieję lepszej przyszłości. O takich można wnosić, iż byli w warunkach próby przez cały wiek ewangeliczny, to jest, czy wytrwają w opozycji do grzechu i swego otoczenia, czy też dalej trwać będą w złem. Z tego, co uczy Pismo Święte można wnosić, że na upadłych aniołów przyjdzie jeszcze ciężka próba, która zadecyduje ich sprawę, to jest "sąd dnia wielkiego."

Mając na względzie te wszystkie warunki i okoliczności, przychodzimy do przekonania, że teraz żyjemy w tym czasie sądu — kryzysu — i że związki ciemności tych upadłych aniołów miały trwać tylko do "sądu dnia wielkiego." Naszym wyrozumieniem jest, że ten wielki Dzień Pański rozpoczął się chronologicznie od jesieni 1874 roku, i na ile możemy zauważyć, od tamtego czasu "materializowanie" staje się coraz pospolitszym. Trzeba przyznać, że dzieje się pod tym względem wiele oszustw, lecz jest wiele dowodów — faktów — które są za silne, ażeby można zaprzeczyć objawów w jakich duchy, uosabiając umarłych, przybierały materialne ciała posiadające wagę i inne właściwości ludzkie. Podobne wydarzenia nie tylko, że były podawane w gazetach, ale niektórzy z przyjaciół, obecnie w Prawdzie a poprzednio wplątani w spirytyzm, stwierdzili to samo. Pewna siostra w Prawdzie, która przedtem była medium spirytystycznym, zapewniała nas, że pewnego razu, gdy drzwi jej pokoju były zamknięte, stanął przed nią duch w postaci mężczyzny i przemówił do niej. Gdy odmówiła jego żądaniu, uchwycił ją silnie za ramię; lecz w tej chwili wszedł do pokoju jej brat a duch zmaterializowany, znikł.

Inna siostra w Prawdzie, która mniej miała łączności ze spirytyzmem, opowiadała, że niedawno temu, jeden z demonów, przybrawszy postać jej zmarłej siostry, otworzył drzwi zamknięte na zatrask, wszedł do pokoju, podczas gdy ona była zupełnie przytomną i chciał ją udusić, poczem wyszedł tak samo przez drzwi jak wszedł.

Inne jeszcze wydarzenie było z bratem, który swego czasu podejmował pewne nieznaczne dociekania Spirytyzmu, lecz zaprzestał, gdy zauważył, że jest to demonizm. Widmo, przedstawiające jego żonę, ukazało mu się w jego sypialni, gdy szedł do łóżka; widmo idąc obok niego wyciągnęło do niego rękę. Poznał jednak skąd pochodzi to widzenie, a będąc stanowczym w swym postanowieniu, by nie mieć nic więcej do czynienia z duchami, odmówił przyjęcia ręki, natomiast zwrócił się do Boga z modlitwą i prośbą o wybawienie go z mocy złego; widmo znikło. Z tego się okazuje, że z jakiegoś powodu, którego wyjaśnić nie umiemy, złe duchy mają szczególniejszą władzę i wolność nad tymi co w przeszłym czasie, dla ciekawości, skłaniali się do spirytystycznych manifestacji. Mamy więc nowy powód do naszego często powtarzanego ostrzeżenia, aby lud Boży nie miał nic do czynienia ze spirytystycznymi seansami, mediami, hypnotyzmem, lub cudownym słuchem — to ostatnie jest rozwinięciem władzy słuchu tak, żeby przez nie duchy mogły być słyszane, bez zwykłego dźwięku mowy. Próby demonów narzucania się ludziom, są zwykle połączo-

ne z czemś co wzbudza ciekawość. Przeto naszą radą jest, aby lud Pana unikał takich rzeczy, które z początku zdają się niewinne, ale koniec może być groźny.

“DUSZO MOJA MIEJ SIĘ NA BACZNOŚCI”

Gdy złe duchy starają się wyrzucić na nas swój wpływ, wówczas najwłaściwszym środkiem jest udać się do Boga z wiarą i zaufaniem, i w imieniu Jezusa Chrystusa rozkazać złemu, żeby ustąpił. Tak długo jak należymy do Pana, nie potrzebujemy się obawiać mocy złych duchów, by mogli nam szkodzić, o ile w codziennym naszym życiu nie postępujemy według ciała, ale według ducha. Pamiętajmy na słowa naszego Pana, wyrzeczone do Piłata: “Nie miałbyś żadnej mocy nademną, być nie była dana z góry” (Jan 19:11), oraz na zapewnienie Apostoła: “Wiemy, iż tym, którzy miłują Boga, wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu, to jest tym, którzy według postanowienia Bożego powołani są” (Rzym. 8:28). Większy jest Ten, który jest za nami aniżeli wszyscy, co są przeciw nam. Gdyby nieprzyjaciel miał władzę szkodenia nam, uczyniłby to już dawno, lecz nie może, bo “Zatacza obóz Anioł Pański około tych, którzy się Go boją i wyrwa ich.” — Ps. 34:8.

Nasze przypuszczenie jest, że to uwalnianie złych duchów z “łańcuchów ciemności,” może będzie się wzmagalo bardzo szybko; że będzie im dozwolone używać różnych nowych metod materializowania się i zwodzenia. Świadomość ich w tym względzie, jak i powodzenie, będzie się wzmagalo, i to będzie stanowiło próbę nie tylko dla nich samych, lecz będzie miało wiele do czynienia z trudnościami i doświadczeniami Kościoła, których według świadectwa Pisma Świętego, należy się spodziewać. *)

Upadłe duchy, które dotąd jeszcze sprzeciwiają się Bogu, prawdopodobnie będą ignorować włożone na nich od Pana ograniczenia i starać się będą próbować nowych wynalazków, nowych sposobów materializowania się. Zaś te duchy, co mają poszanowanie dla Boskich rozporządzeń, zapewne nie będą używać takiej władzy jaka im została wzbroniona a tym sposobem dowiodą swego posłuszeństwa Bogu. Możemy być pewni, że którykolwiek z tych upadłych aniołów pokutował i odwrócił się od złej drogi, stosując się do Boskiego zakazu, powstrzymał się od wszelkiej łączności z ludźmi. Możemy więc wnosić, że takie media spirytystyczne, które twierdzą, że mogą się porozumiewać tak z dobrymi jak i ze złymi duchami, kłamią, bo żaden z dobrych du-

chów tego czynić nie będzie, a te, co się przedstawiają za dobrych duchów są, jak ich Pismo Święte nazywa: “duchami kłamliwymi, którzy niekiedy używają ‘płaszczu,’ dobrych napomnień, a to jedynie w celu skuteczniejszego usidlenia ludzi i zwiedzenia ich. Słowem, wszystkie duchy co komunikują się z ludźmi są złymi duchami i jak tylko będą mogły osiąść władzę materializowania się i osiągną powodzenie w używaniu tej władzy, to można przypuścić, że ich zła natura starać się będzie by przyprowadzić rodzaj ludzki do wielkiej demoralizacji i wszelkich złych czynów. Nie powinniśmy zapominać oświadczenia Apostoła, że jedną z przyjemności tych złych duchów jest przybierać postać czystego, dobrego “anioła światłości” (2 Kor. 11:14), aby tym sposobem skuteczniej mógł dokonać szkody, bo zdaje się, iż największą ich przyjemnością jest, gdy mogą kogo usidlić, popchnąć do grzechu i złych czynów. Gdy wspomnimy na chrześcijaństwo w tej sprawie, to ogarnia nas trwoga na myśl o następstwach, jakie mogą się wyłonić po otrzymaniu przez te duchy wolności materializowania się.

WIELU JEST NIEPRZYGOTOWANYCH NA SILNE ŻŁUDZENIA

Wielu chrześcijan nie ma pojęcia o tych upadłych aniołach i lekceważą wyganianie diabłów przez Jezusa i Apostołów, mniemając, że Oni błędzili, nazywając choroby diabłami.

Z drugiej strony, nie wierzą, że umarli są rzeczywiście umarłymi, lecz bezcielesnymi duchami.

Przez długi czas chrześcijańskie narody wstrzymywały się od łączności ze złymi duchami uosabiającymi ich umarłych, z powodu jakiejś nieokreślonej obawy, lecz obecnie chrześcijańska umiejętność (Christian Science) nauczyła wielu nie bać się, lecz mają mówić: “Wszystko jest dobre, zło wcale nie istnieje, żadnych duchów ani diabłów nie ma i t. p. W dodatku, niektórzy uczeni, w ostatnich czasach, badali psychiczne zjawiska, o których wielu zdolnych teologów się oświadczyło, że te rzeczy są prawdziwe i że warto się nimi zajmować. Patrząc na tę sprawę z tej strony, czy nie jest widoczne, że chrześcijaństwo stoi nad przepaścią silnych złudzeń i si-
del? Do tego obrazu musimy dodać oświadczenie Apostoła Pawła, tyczące się tych czasów. Mówi on, że ponieważ ci, co nie umiłowali Prawdy, ale woleli raczej kłamstwo — woleli wierzyć, że umarli żyją, chociaż Pismo Św. wyraźnie uczy, że są umarłymi i bez żadnej nadziei z wyjątkiem zmartwychwstania; z tego powodu Bóg im pośle silne złudzenie, aby wierzyli kłamstwu ponieważ nie wierzyli Prawdzie, ale sobie upodobałi niesprawiedliwość, aby wszyscy byli osądzeni, czyli ujawnieni, że są niegodnymi
działu między wybranymi w królestwie (2 Tes.

*) Author wypowiedział te myśli w roku 1907; od tego czasu doświadczenia między wierzącymi dowiodły jak trafnymi były jego przypuszczenia.

2:10-12), Względem tych samych czasów, Bóg oświadczył przez proroka: "Ponieważ lud ten przybliży się do Mnie usty swymi, a czci Mnie wargami swymi, a serce jego dalekie jest odemnie, a bojaźni, którą się Mnie boją z przykazań ludzkich nauczyli się; dla tego Ja też sobie dziwnie pocznę z tym ludem, dziwnie i cudownie, i zginie mądrość mądrych jego a rozum roztropnych jego skryje się." — Izaj. 29:13, 14.

Konkluzja nasza względem czasu sądu dla upadłych aniołów jest, że w Tysiącleciu, gdy sprawiedliwość będzie wymierzona podług sznuru, a Prawda według miary i gdy nikomu nie będzie wolno szkodzić, ani zabijać w całym Królestwie Bożym, byłoby niemożliwym, aby złe duchy miały mieć jakie próby w łączności z ludźmi — przeciwnie, zdaje się, że ich próby będą wtenczas skończone, i że będzie mniej pokus niż w obecnym czasie. Wyróżniamy przeto, że ich sąd odbywa się w tym wielkim dniu — w obecnym czasie i w następnych latach. Dozwolenie wynajdywania i używania sposobów materializowania się i porozumiewania z ludźmi, dostarczy potrzebnych prób i doświadczeń dla tych upadłych aniołów, co jest nazwane ich sądem, ich kryzysem, czyli czasem próby i to będzie dowodem, iż jedni z nich obrzudzą sobie grzech i sercem zwrócą się do Boga, drudzy zaś postąpią inaczej. Sprawa ta została tak ułożona, że nastąpi to

jednocześnie z okresem "wielkiego ucisku" dla ludzi — w dniu "gniewu Bożego."

Oświadczenie Apostoła Pawła, że święci mieli sądzić świat, powinno się mieć na względzie, jak również pamiętać, że większość świętych znajduje się już poza drugą zasłoną, czyli w warunkach niebieskiej chwały i mądrości a razem z Panem przedstawiają cały Kościół, włączając i tych, którzy znajdują się jeszcze w ciele. Co oni będą mieli do czynienia w sprawie sądu i sprowadzenia kryzysu na upadłych aniołów, nie wiemy, lecz wierzymy, że są oni zdolni do wszelkiej pracy jakkolwiek by im Pan powierzył. Możliwe, że święci z tej strony zasłony będą coś mieli do czynienia z sądem tych upadłych aniołów. W niniejszym artykule staraliśmy się wykazać ich odpowiedzialność i w jaki sposób pokutujący aniołowie różnić się będą od nieprawnych. Być może, iż zwrócenie uwagi na te sprawy, posłuży do wykazania im ich czasu sądu.

Ponadto, jest jeszcze możliwym, że w okresie spodziewanej działalności tych złych duchów, święci, będący jeszcze z tej strony zasłony i znający prawdę co do natury ludzkiej i zwodniczości demonów, mogą mieć więcej do czynienia z gromieniem, zdemaskowywaniem i sądem ich, aniżeli to możemy na razie wiedzieć.

W. T. 4068—1907.

SIANIE I ŻĘCIE

LEKCJA z Pierwszej Księgi Mojżeszowej, Rozdz. 42.

"Cobykolwiek siał człowiek, to też żąć będzie." — Gal. 6:7.



dalszym ciągu rozważać będziemy historię o Józefie i jego braciach. Niniejsza lekcja pokazuje jak pamięć o ich okrucieństwie wobec ich brata Józefa, z powodu ich zazdrości, dręczyła braci Józefowych przez całe lata. Nasz złoty tekst wyraża ogólną zasadę, stosującą się nie tylko do ludzi poświęconych Bogu, ale do wszystkich. Cokolwiek kto sieje świadomie i dobrowolnie, sprowadzi zniwo, czyli odpowiednie do tego zbiory, dobre lub też złe.

Głód panował w całej okolicy, tak w Palestynie jak i w Egipcie. Rozeszła się jednak wieść, że w Egipcie było dosyć żywności, że można tam było kupić zboża i to za cenę umiarkowaną. Jakub wysłał więc synów swoich, którzy byli już ojcami rodzin do Egiptu po zboże.

Jako cudzoziemcy, oni zostali skierowani do Józefa, który niezawodnie spodziewał się ich. Józef mówił do nich przez tłumacza; zapytał ich czy, aby nie są szpiegami wywiadowującymi się ile zboża jest w Egipcie, aby następnie powrócić z wielką armią i

zboże wykraść. Bracia Józefa wyjaśnili swoją sytuację wiernie i prawdziwie. Józef następnie dopytywał się o swego Ojca i brata Benjamina. W końcu zatrzymał jednego z nich w więzieniu, a innych odesłał ze zbożem, dając im do zrozumienia, że gdy więcej będą potrzebowali, mogą otrzymać tyle ile zechcą, lecz aby udowodnić, że nie są szpiegami, mieli, przy następnej okazji, przywieść z sobą najmłodszego brata. W międzyczasie, Symeon miał pozostać w Egipcie jako zakładnik.

Potępiające ich sumienia poczęły łączyć te doświadczenia z ich złym postępkami w przeszłości. Mówili jeden do drugiego: "Zaprawdęmy zgrzeszyli przeciwko bratu naszemu; bo widząc utrapienie duszy jego, gdy się nam modlił, nie wysłuchaliśmy go; dlatego przyszedł na nas ten kłopot." Nie wiedzieli, że Józef rozumiał ich, lecz usłyszawszy to, wyszedł i płakał. Nie był on zawzięty w sercu; chciał im tylko udzielić lekcji korzystnej dla nich w przyszłości.

Pismo Święte wskazuje, że gdy królestwo Chrystusowe rozpocznie swoje panowanie, pozafiguralny Józef, czyli Chrystus, Mesjasz, również będzie mówił jakoby surowo do ludu, w czasie ucisku, co spowoduje w nich wielkie zakłopotanie i obawę co do ostatecznego wyniku. Lecz w całym tym czasie, serce Pana przepelnione będzie miłością i sympatią do wzdychającego stworzenia, za które On już umarł i dla błogosławienia którego, Jego królestwo będzie ustanowione. Czas ucisku nad światem, na początku Tysiąclecia, będzie widocznie w celu przygotowania serc ludzkich na przyjęcie błogosławieństw, które Pan zleje na nich nieco później.

WIĘKSZE I MNIEJSZE ĆWICZENIA

Gdy synowie Jakubowi powrócili do niego, opowiedzieli mu o wszystkich swoich doświadczeniach. Wytłumaczyli czemu Symeon nie powrócił z nimi — że zatrzymany był w Egipcie jako zakładnik. Jeszcze więcej zostali przerażeni, gdy zauważyli, że pieniądze za zboże były im zwrócone — znaleźli je we workach ze zbożem. Wszystko to wprowadzało ich w coraz większe zakłopotanie i umysły ich zwracały się ustawicznie do owej krzywdy, jaką wyrządzili Józefowi, wiele lat przedtem. Wiele już razy w tych minionych latach doświadczali smutków i bojaźliwych chwil wyczekiwania, że opatrność sprawiedliwego Boga odpłaci im utrapieniem za utrapienia jakie oni zadali swemu bratu Józefowi.

Jak korzystnem byłoby dla całego świata gdyby zasada ta była ogólnie uznawana, czyli gdyby wszyscy zrozumieli prawdziwość Boskiego Słowa, że każde przestępstwo musi otrzymać sprawiedliwą odpłatę! Takie zrozumienie sprawiedliwości i spodziewanie się słusznej odpłaty zostało zaćmione błędną nauką, która przewiduje tylko jeden rodzaj kary za wszelkie grzechy, a mianowicie: wieczne męki po śmierci. W pierwszym miejscu, mało jest takich, którzyby w rzeczywistości wierzyli w prawdziwość tej nauki lub byli nią przejęci. Potworność tej nauki czyni ją trudną do wiary i odwraca ludzkie umysły od właściwego poglądu na istotne kary o jakich Słowo Boże mówi.

Oprócz tej pierwszej sprzeczności, wspomniemy i drugą, która przedstawia się następująco: Nasi przyjaciele katolicy twierdzą, że przez członkostwo w ich kościele, unikną wiecznych mąk w piekle i posłani będą na piewien okres czasu do czyśćca. Ta teoria wydaje się być logiczniejsza, więc wielu przyjmuje ją jako zło mniejsze z dwóch. Jest jeszcze jedno pojęcie, że gdy przed śmiercią człowiek żałuje za swe grzechy i ma sposobność powiedzieć: "Boże przebac mi!" może zaraz po śmierci dostać się do Raju i uniknąć wszelkiej kary za swe grzechy. Twierdzimy, że wszystkie te teorie są szkodli-

we i nierozsądne. Wierzmy, że teoria biblijna, gdyby była głoszona i wierzona, byłaby skuteczniejsza.

Ta teoria biblijna wyrażona jest w naszym zło-
tym tekście: "Cobykolwiek siał człowiek, to też żąć będzie." Jeżeli kto sieje pożądanie do okrucieństwa, przewrotne słowa, niesprawiedliwości, obmowy, potwarze i t. p., ten doczeka się gorzkich zbiorów, bo zapewne żąć będzie stosownie do swoich pożądliwości, słów i czynów.

Ludzie nie mogą zmienić praw i zarządzeń Boskich. To też chrześcijanie powinni głosić światu tak o Boskiej sprawiedliwości jak i o Jego miłości — że Boską słuszną karą za grzech jest śmierć; lecz że w Chrystusie Bóg uczynił sposób uwolnienia z tej kary, w tysiącletnim królestwie Chrystusowym. W owym czasie, wszystkim członkom rodu Adamowego dana będzie sposobność pojednania się z Bogiem i powrotu do wyobrażenia Bożego, straconego dla wszystkich przez grzech ojca Adama.

W międzyczasie jednak każdy człowiek ponosi pewną odpowiedzialność za swoje słowa, czyny i myśli. Do jakiego stopnia kto grzeszy przeciwko znajomości Złotej Reguły, w takiej poporcji on degradowuje swój charakter a tym samem utrudnia swoją sposobność powrotu do wyobrażenia i podobieństwa Bożego. Czyje sumienie zostanie najbardziej zdegradowane, tego droga powrotu do doskonałości będzie najtrudniejsza.

Według tej reguły Boskiej, ludziom pogańskim będzie może łatwiej w Tysiącleciu wejść na drogę sprawiedliwości aniżeli niektórym mieszkańcom tak zwanych krajów chrześcijańskich. Ci ostatni, mając więcej światła, przywilejów i sposobności, a grzesząc przeciwko większej znajomości, o tyle więcej zagłuszyli swoje sumienia. O niektórych takich Jezus powiedział: "Jakoż będziecie mogli ujść przed sądem (potępieniem) ognia gehenny?" — czyli śmierci wtórej. — Mat. 23:33.

SĘDZIWOŚĆ JAKUBA ZŁOŻONA DO SHEOL

Gdy biedny Jakub dowiedział się, że Benjamin będzie musiał iść z następną ekspedycją po zboże do Egiptu, zasmucił się bardzo i powiedział, że nie zgodzi się na to. Józef zaginął, więc gdyby i Benjamina miał stracić to z żalu umarłby — sędziwość jego prędko poszłaby do sheol — do grobu — do stanu śmierci.

W naszej zwykłej Biblii polskiej słowo sheol przetłumaczone zostało na piekło, dół i grób; w języku angielskim zaś na hell, pit i grave. W dawnych czasach te trzy wyrazy angielskie miały jedno i to same znaczenie. To też gdy Biblia mówi o złożeniu kogoś do sheol, znaczy, że zmarły człowiek złożony został do dołu — do grobu. Słowo sheol

użyte jest w Starym Testamencie sześćdziesiąt i sześć razy i w większości przetłumaczone zostało na grób i dół.

Gdy później dokonywano nowego tłumaczenia Biblii w języku angielskim, t. zw. "Revised Version," uczeni pracujący nad tym tłumaczeniem nie chcieli hebrajskiego wyrazu sheol przetłumaczyć na hell (piekło), ponieważ wiedzieli, że z biegiem czasu słowo hell nabrało znaczenia wiecznych męk. Wiedząc, że w języku hebrajskim słowo sheol nie ma podobnego znaczenia, nie chcieli tego słowa tłumaczyć. Powstała przy tym dysputa: jak właściwie słowo to ma być tłumaczone. Niektórzy nie godzili się na to, aby słowo sheol zawsze tłumaczyć na angielskie grave albo tomb (grób), obawiając się, że mogłoby to wydawać się zmianą zbyt radykalną dla wielu chrześcijan.

W końcu zgodzono się na kompromis, że wszędzie gdzie w zwykłej Biblii angielskiej, hebrajskie słowo sheol i równoznaczne temu greckie słowo hades przełożone było na hell (piekło), aby słowa te pozostawić bez tłumaczenia, czyli aby w Starym Testamencie pozostawić "sheol" a w Nowym "hades." W taki sposób tłumacze pozostawili czytelników w nieświadomości, jakie jest właściwe znaczenie tych dwóch słów. To też niektórzy dotąd wnoszą, że słowa sheol i hades oznaczają miejsce wiecznych męk.

Nie potrzeba chyba dowodzić, że gdy Jakub mówił, iż sędziwość jego złożą z żalością do sheol, on nie miał wcale na myśli, iż spodziewał się iść do piekła, na wieczne męki. Co on miał na myśli jest aż nadto wyraźne. Myślą jego było: "Synowie drodzy, jestem już starym i siwowłosym, jeżeli więc mojemu synowi najmłodszemu przytrafi się jakie nieszczęście, to śmierć moja będzie przyspieszona — sędziwość moją złożycie do sheol — do grobu." Nikt nie potrzebuje kwestionować gdzie sędziwość (siwe włosy) Jakuba byłyby złożone. Ostatecznie one zostały złożone do sheol, ale nie z powodu żaloby po Benjaminie. Sędziwość Jakuba, czyli ostatnie lata jego życia, były bardzo uszczęśliwione jego społecznością z wszystkimi synami, a także z tego faktu, że Bóg tak wielce wywyższył jego syna Józefa, aż do stanu rządcy w Egipcie.

LEKCJA ŻŁOTEGO TEKSTU

Chociaż Św. Paweł, gdy napisał, że cobykolwiek człowiek siał, to też żąć będzie, wyraził zasadę ogólną, to jednak stosował te słowa szczególnie do Kościoła, jak wskazuje to kontekst. Bezpośrednio orzeczenie to stosowane jest do poświęconych, pouczając ich, iż samo tylko poświęcenie, aby umrzeć z Chrystusem nie wystarczy. Przeciwnie, Bóg nie da się z Siebie naśmiewać — nie można Go zwieść ani z Nim igrać. Jeżeli zawarliśmy przymierze z

Bogiem, to nic innego jak tylko nasza wierność temu przymierz, ostoł się.

Następnie Apostoł cytuje warunki tego przymierza chrześcijanina z Bogiem. Chrześcijanie poświęcają wszelkie ziemskie korzyści, cele i nadzieje, aby mogli być przyjemnymi Bogu i stać się współdziedzicami z Jezusem rzeczy nieskazitelnych, które mogą być osiągnięte z drugiej strony zasłony, gdy staną się duchowymi istotami, nowymi stworzeniami w Chrystusie. Apostoł tedy mówi: "Kto sieje ciało swemu, z ciała żąć będzie skażenie." To znaczy, że jeżeli chrześcijanin zawarł przymierze z Bogiem, iż dla ciała będzie umarłym, aby żyć i być posłusznym jedynie woli Bożej, a potem żyłby według ciała — według cielesnych ambicji, pożądliwości i upodobań — to końcem takiego postępowania byłaby śmierć — wtóra śmierć, symbolicznie reprezentowana w ogniu Gehenny, gdzie palone były odpadki z miasta Jerozolimy.

Z drugiej strony, kto siałby duchowi, kto postępowałby jako Nowe Stworzenie, zgodnie ze swoim poświęceniem — nie tylko, że rozpoczął tę drogę ale codziennie kroczyłby po niej wiernie, zdecydowałby całą tę sprawę na swoją korzyść. Niektórzy nawet z najwierniejszych chrześcijan jacy kiedykolwiek żyli, popełniali mniejsze lub większe omyłki, pod naporem cielesnych pokus, lub ataków onego złego. Lecz potknięcie się w zło nie byłoby jeszcze życiem według ciała — byłoby tylko rozpoczęciem tego. Dusza, spostrzegłszy swój grzech, swoją słabość, może podnieść się, udać się do tronu łaski i w imieniu Jezusa dostąpić miłosierdzia, łaski i pomocy na przyszłość. Jeżeli jednak te sposobności i przywileje nie będą użyte i życie według ciała trwać będzie nadal, wynikiem tego byłaby śmierć.

Zatem rozpoczęcie życia sprawiedliwego i o fiarniczego, nie byłoby dostatecznym; także wrócenie się do sprawiedliwości, po upadku i wylaniu kilka łez pokuty, nie wystarczyłoby; lecz gdy będziemy żyli według ducha, jeżeli duchem umartwiać będziemy uczynki ciała, to ostatecznie dostąpimy żywota wiecznego, na poziomie duchowym, co Bóg obiecał wiernym zwycięzcom. Pamiętać jednak trzeba, że sprawa życia według ducha, jest wielkim kontraktem; powinniśmy zawsze czuwać i modlić się abyśmy nie byli usidleni grzechem — aby te kosztowne rzeczy, obiecane od Boga, nie ulotniły się nam — abyśmy nie byli obciążeni troskami o ten żywot i zwiedzeni ułudą bogactw — abyśmy nie osłabnęli w wierze i nie ustali w naszej drodze.

Myśli takie powinny być zawsze przed nami. Chociaż każdy czyn, każde słowo i każda myśl wywierają pewien wpływ na ostateczne wyniki życia każdego chrześcijanina, to jednak pojedynczy czyn, jedno słowo lub jedna myśl, nie decydują całej wagi

na stronę złą lub dobrą. Im wierniejszymi jesteśmy, tym mniej będziemy potykać się, więcej podobni będziemy Chrystusowi i tym większą będzie nasza chwała; albowiem, jak oświadcza Apostoł: „Jako gwiazda od gwiazdy różni się jasnością, tak będzie przy powstaniu od umarłych.”

Tak więc, ludzie tego świata powinni rozumieć, że każdy ich czyn, dobry lub zły, wywiera pewien wpływ co do ich przyszłej próby w królestwie Chrystusowym; gdy zaś chrześcijanin, który po-

święcił się Bogu, aby z Chrystusem cierpieć i umrzeć, by również mógł z Nim żyć i królować — każdy i wszyscy tacy powinni wiedzieć, że każde ich poszczególne czyny, słowa i myśli wywierają pewien wpływ na on ostateczny wynik. To też Apostoł przestrzega, że wszyscy tacy powinni postępować uważnie i rozumnie, starając się poznawać i czynić to co podoba się Bogu, aby mogli dostąpić obiecanej nagrody.

W. T. 5225—1913.

ŚLUŻBA---KU SPOJENIU ŚWIĘTYCH

WRAŻENIA Z PODRÓŻY W POLSCE I FRANCJI

Chociaż wierni uczniowie i naśladowcy Chrystusa Pana zachęceni są do głoszenia Ewangelii Chrystusowej obcym, t. j. takim, którzy istotnej Prawdy Bożej i Chrystusowej nie znają lecz okazują przychylnie ucho i zamilowanie do prawdy, to jednak główną ich troską, według tego jak Słowo Boże sprawy te wyjaśnia, ma być służenie braciom, wzajemne budowanie jedni drugich w świętej wierze i w pobożności, poświęcanie się w gorliwej służbie Bogu, Prawdzie i braciom, kładzenie życia za braci. Taki jest główny charakter nauk i przykładów Chrystusa Pana i Jego Apostołów.

W słusznym czasie Ewangelia Chrystusowa i Jego dzieło okupu pojedna z Bogiem i ubłogosławi wszystkie rodzaje ziemi, lecz w zastosowaniu do wieku ewangelicznego, Jezus Sam modlił się do Ojca słowami: „Nie za światem (nie za całą ludnością tego świata) proszę, ale za tymi (Apostołami), któreś Mi dał” — a także „za onymi, którzy przez słowo ich, uwierzą w Mnie” (Jan 17:9, 20). Również Jego śmierć ofiarnicza, chociaż będzie ostatecznie ubłaganiem „za grzechy wszystkiego świata” (1 Jana 2:2), to jednak dotychczas ona była i jest ubłaganiem tylko za wiernych — za Kościół — jak to i jego słowa wskazują: „Ja poświęcam Samego Siebie za nich, aby i oni poświęceni byli w prawdzie” (Jan 17:19). Podobnie Apostoł Paweł rozumiał o swej pracy i o swoim poświęcaniu się dla sprawy Pańskiej, jako o „dopełnianiu ucisków Chrystusowych na ciele swoim za ciało Jego, którym jest Kościół” (Kol. 1:24). Jan Apostoł też pisze, że jako Chrystus „duszę Swoją za nas położył; i myśmy powinni kłaść duszę za braci.” — 1 Jana 3:16.

Te Pisma i wiele innych pouczają, że główną troską wiernych Pańskich ma być służba dla wspólnego, duchowego dobra braci. Najdosadniej sprawa ta określona jest przez św. Pawła, w liście do Efezjan, gdzie tłumaczy, iż usługi Apostołów, proroków, ewangelistów, pasterzy i t. d. są głównie „ku spojeniu świętych, ku pracy usługiwania ku budowaniu ciała Chrystusowego” — w którym wszyscy członkowie, przystojnie złożone, jedni drugim posiłku dodają, przez moc, która jest w każdym członku. W taki sposób wzrasta to mistyczne ciało Chrystusowe i każdy członek buduje też samego siebie w miłości. — Ef. 4:11-16.

Zgodnie z tą zasadą Ap. Piotr daje takie napomnienie: „Każdy jako wziął dar, tak nim jeden dru-

giemu usługujcie, jako dobrzy szafarze rozlicznych łask Bożych. Jeżeli kto mówi, niech mówi jako wyroki Boże; jeżeli kto posługuje, niech to czyni jako z siły, której Bóg dodaje; aby we wszystkim chwalony był Bóg, przez Jezusa Chrystusa, któremu należy chwała i panowanie na wieki wieków. Amen. — 1 Piotra 4:8-11.

Nie ulega wątpliwości, że gdzie ten duch uprzejmej miłości i wzajemnej służby panuje, tam Bóg jest odpowiednio chwalony, a ci, którzy Go chwalą w duchu i w prawdzie, pomnażają się w łasce, w znajomości i w owocach ducha świętego. Ten duch chrześcijańskiej przyjaźni i miłości łączy w jedną rodzinę duchową wszystkich prawdziwych naśladowców Chrystusa Pana, nie tylko mieszkających w bliskim sąsiedztwie ale i tych co mieszkają daleko. Nawet odległość kilku tysięcy mil czy kilometrów lądu lub morza, nie jest i nie powinna być zaporą do wzajemnej miłości i współpracy pomiędzy wyznawcami tej samej prawdy Bożej. Jeden duch, jedna wiara, jeden chrzest i jedna nadzieja niebieskiego powołania łączy ich wszystkich w jedno braterstwo — w jedną rodzinę Bożą — jak czytamy: „Bo Ten, który poświęca (Jezus) i ci, którzy bywają poświęceni (domownicy wiary), z jednego są wszyscy, dla której przyczyny nie wstydzi się ich braćmi nazywać.” — żyd. 2:11.

Jest więc rzeczą potrzebną i biblijną, że bracia i siostry w Panu współdziałają w badaniach Słowa Bożego, w konwencjach i w różnych staraniach „ku spojeniu świętych, ku pracy usługiwania i ku budowaniu ciała Chrystusowego.” A gdzie wielka odległość i warunki nie pozwalają na osobistą społeczność wszystkich współczłonków, tam wspólnym wysiłkiem i kosztem zgromadzeń i braci podtrzymywana jest ta społeczność duchowa przez upoważnionych do tego braci starszych i mówców, którzy od czasu do czasu posyłani są do zgromadzeń oddalonych, z taką właśnie usługą „ku spajaniu świętych.” — Ef. 4:12.

WSPÓŁPRACA POLSKICH BADACZY PISMA ŚW.

Podobna duchowa społeczność i współpraca istniała i dotąd istnieje pomiędzy braterstwem władającym językiem polskim. „Teraźniejsza Prawda” Słowa Bożego w języku polskim była najpierw głoszona w Stanach Zjednoczonych, gdzie zainteresowała i pociągnęła znaczną ilość naszych rodaków, emigrantów — szczególnie od r. 1914, czyli od wybuchu pierwszej wojny światowej. Po wojnie, wielu braci i siostr będących w praw-

dzie, powróciło do Polski a inni byli tam posyłani w pracy misyjnej i w taki sposób Prawda Słowa Bożego została zanieśiona do Polski — a także do Francji, Polakom, którzy po wojnie wyemigrowali do Francji, w poszukiwaniu za pracę. Najwięcej polskich zgromadzeń Badaczy Pisma Św., w Polsce i we Francji powstało w okresie dwudziestoletnim, pomiędzy latami 1919 a 1939. W okresie tym była też podtrzymywana dość bliska społeczność pomiędzy braterstwem w Europie i w Ameryce przez braci, którzy wyjechali z usługą duchową z Ameryki do Europy z własnej woli, albo też byli tam posyłani przez Stowarzyszenie.

Społeczność ta została przerwana drugą wojną światową, po zakończeniu której została do pewnego stopnia wznowiona, lecz już nie w takiej mierze jak w okresie przedwojennym. Szczególnie pomiędzy braterstwem w Polsce a w Stanach Zjednoczonych było dotąd mało społeczności i współpracy, do czego przyczyniły się pewne niezrozumienia i trudności wewnętrzne a jeszcze więcej różne ograniczenia rządowe co do wolności i działań religijnych w Polsce. W minionym roku jednak nastąpiła znaczna zmiana w tym względzie, ograniczenia rządowe zostały zniesione i wolny wstęp amerykańskim turystom do Polski został przywrócony.

Wobec tych okoliczności niektórzy bracia z Polski odnieśli się listownie do zarządu pracy międzyzborowej w Chicago aby, w celu wznowienia bliższego kontaktu pomiędzy braterstwem, posłanych było paru braci z Ameryki do Polski. Propozycja ta została wzięta pod rozważenie na zeszłorocznej konwencji Generalnej w Detroit i przez wszystkich zgromadzonych sług współpracujących zborów jak i przez całą konwencję omówionym i zadecydowanym zostało, aby w roku następnym (1957-ym), dwóch braci posłanych zostało do Europy, a względnie do Polski i Francji, o ile warunki dozwolą.

Jako sposobni do tego kandydaci wysunięci zostali bracia W. Wnorowski i S. F. Tabaczyński, którzy w słusznym czasie poczynili potrzebne przygotowania i 16-go kwietnia wieczorem odlecieli samolotem z Nowego Jorku do Warszawy, przez Brukselę.

PODRÓŻE W POLSCE

Dzięki nowoczesnej i coraz więcej udoskonalanej awiatyki, podróżowanie samolotem jest wygodne, przyjemne i coraz szybsze. Pomimo dwóch przystanków (około 45 min. w Shanon, Irlandia i przeszło dwie godziny w Brukseli, gdzie czekaliśmy na samolot odlatujący do Warszawy), znaleźliśmy się w Warszawie następnego dnia (17-go kwietnia) po południu. Na lotnisku Okięcie spotkało nas kilku braci i siostr, którzy serdecznie nas witali, uradowani z naszego przyjazdu. My również byliśmy bardzo uradowani, że za wolą i ochroną Pańską dostaliśmy się szczęśliwie do ziemi naszych ojców i do miłych nam braci w Chrystusie.

Po parudniowym rozglądnięciu się po Warszawie i załatwieniu niektórych spraw legalnych dotyczących zagranicznych gości i turystów, udaliśmy się pociągiem do Bydgoszczy, gdzie w dniach 20-22 kw., miała odbyć się doroczna konwencja gen., braterstwa "Stow. Badaczy Pisma Św." W sobotę, 20 kwietnia, odbyło się

zebranie gospodarcze, przy udziale braci starszych i przedstawicieli zborowych a 21-go i 22-go kwiet. odbywała się ogólna konwencja, przy udziale kilku set uczestników obu płci. Ogólna konwencja wypadła dość dobrze, nastrój duchowy był podniosły, gorliwość znaczna, lecz, zdaniem piszącego, uwidoczniły się też pewne niedomagania pod względem stateczności i głębszego uduchownienia w nauce, a także pod względem cierpliwości, tolerancji i miłości jednych ku drugim, szczególnie braci przedniejszych i nauczycieli, wobec braci innych ugrupowań.

Jest rzeczą zwykłą obstawać za tem co nasze a krytykować tych co z nami się różnią lub nie współpracują z nami, lecz przeszłe omyłki własne jak i innych znanych nam braci uczą nas, że sądy i przekonania nasze mogą być omyłne, nawet wtedy gdy nam się zdaje, że mamy najzupełniejszą rację; a to powinno nas czynić poważnymi w nauczaniu, oględnymi i umiarkowanymi w krytyce oraz cierpliwymi i tolerancyjnymi wobec braci, którzy chociaż nie współpracują z nami to jednak nie wiele różnią się od nas, pod względem pojmowania fundamentalnych nauk i zasad Pisma Świętego. Pomni na fakt, że tylko "Pan zna, którzy są Jego" (2 Tym. 2:19), powinniśmy być bardzo powolnymi do lekceważenia i złośliwego krytykowania braci, którzy są w innych ugrupowaniach, lecz dają dowody szczerości i zamiłowania do prawdy i do sprawiedliwości. Wszyscy tacy są "domownikami wiary" — są naszymi braćmi w Chrystusie — bez względu na ich przynależności grupowe.

O takim zrozumieniu i traktowaniu braterstwa mówiliśmy zaraz na wstępie naszej usługi w Polsce. Oświadczyliśmy wyraźnie, że nie przyjechalismy do Polski, do jednej tylko grupy, ale do wszystkich, którzy miłują prawdę, przyznają się do niej, według niej żyją i chcą być z nami w duchowej, bratniej społeczności, bez względu w jakiej znajdują się grupie.

Gdyby wszyscy bracia mówcy tak sprawę braterstwa pojmowali, traktowali i słuchaczy tak pouczali; gdyby przy tym pielęgnowali w sobie cnoty pokory, cierpliwości, miłości, bezinteresownej służby Panu, Prawdzie i braciom, i gdyby cnotami tymi przyświecali, to pomiędzy ludem Bożym mniej byłoby waśni i uprzedzeń a więcej zgody i miłości; mniej byłoby walk i podziałów a więcej pokoju i współpracy; mniej zabieganoby o osobiste racje, uznania i pochwały a więcej o zdrową zasadę, o Pańskie uznanie i o chwałę Bożą. Niestety! pomiędzy tymi co uchodzą za przedniejszych i nauczycieli "małuczkich," najczęściej objawiały się braki pod tymi względami i to powodowało i dotąd powoduje tak wiele trudności, rozbieżności i podziałów pomiędzy wiernymi!

Pamiętać więc trzeba, że służba prawdziwego pasterza i nauczyciela w Kościele Bożym — jego usługa tak słowem jak i przykładem — przede wszystkim i głównie ma być "ku spajaniu świętych i ku budowaniu ciała Chrystusowego." Zapewne, aby ktoś umiał odpowiednio i według Boga spajać i budować drugich, sam musi być dobrze spojony z Bogiem i Chrystusem, i musi posiadać ducha Chrystusowego w znacznej mierze.

Nie możnaby też powiedzieć, że służy “ku spojeniu świętych i ku budowaniu ciała Chrystusowego” nauczyciel taki, który mniema i uczy, że ciało Chrystusowe jest już skompletowane i że ci, których on naucza, nie mogą już być zaliczeni do ciała, czyli Kościoła Chrystusowego, ale do jakiejś nowej klasy, o której Biblia wcale nie uczy.

Trzeba nam stwierdzić, że nauki takie (że Kościół Chrystusowy jest już skompletowany, że poświęcający się obecnie nie mają już szansy należenia do ciała Chrystusowego, że spłodzenia i pomazania Duchem Świętym nie otrzymują i t. p.) kursują pomiędzy badaczami Pisma Św., tak w Ameryce jak i w Europie, lecz nauki podobne oparte są na domysłach ludzkich a nie na Słowie Bożym. Zborowi służy jak i wszyscy członkowie Stowarzyszenia i kilku innych grup Badaczy Pisma Św. w Ameryce, znaczną większością odrzucają taką naukę, jako przeciwną Biblii i widomym faktom. Że nauka ta nie jest prawdziwa ani według Ducha Bożego potwierdza jeszcze i ten fakt, że gdziekolwiek ona była lub zaczyna być propagowana, tam zwykle powoduje kłopoty, rozterki i rozerwania pomiędzy braterstwem.

Zachodzi więc poważne pytanie: Czy taka służba pomiędzy wiernymi — propagowanie nauki nieuzasadnionej na Słowie Bożym i narażanie braci na rozerwania — możnaby nazwać usługą “ku spojeniu świętych i ku budowaniu ciała Chrystusowego?” Byłoby wskazaniem, aby nad tą kwestią zastanowili się poważnie i z modlitwą wszyscy poświęceni a szczególnie bracia starsi i mówcy! Ostrożność i trzeźwość w tej sprawie jest szczególnie potrzebna w Polsce, gdzie podobne nauki i wyniki z nich trudności zaczynają przejawiać się w niektórych zgromadzeniach Stowarzyszenia.

INNE KONWENCJE W POLSCE.

Na zebraniu gospodarczym w Bydgoszczy, bracia pomogli ułożyć program na dalszy okres naszego pobytu w Polsce. Na pozostałe dla nas sześć niedziel w Polsce urządzono sześć mniejszych lub większych konwencji w następujących datach i miejscowościach: W dniach 27-go i 28-go kwietnia, w Poznaniu; 4-go i 5-go maja, w Tarnowie; 11-go i 12-go maja, w Gdańsku; 18-go i 19-go maja, w Grudziądzu; 25-go i 26-go maja, w Warszawie; 1-go i 2-go czerwca w wiosce Chasz B., blisko miasteczka Nałęczów, w Lubelskim.

W konwencjach tych uczestniczyli bracia i siostry różnych ugrupowań “Badaczy,” a nawet i bracia Metodyści; albowiem w większości, konwencje te odbywały się w wynajmowanych od Metodystów salach lub kaplicach. Wszystkich jednak łączyło to jedno pragnienie, aby chwalić Boga i Chrystusa w duchu i w prawdzie, aby poważnie rozbiierać Słowo Boże i dowiadywać się o Jego planie i o Jego woli względem nas. Na każdej konwencji dzieliliśmy się z wszystkimi Słowem Żywota a także serdecznymi uczuciami, życzeniami i pozdrowieniami braci i sióstr ze zgromadzeń w Ameryce, Francji i Polski. Podobne uczucia, życzenia i pozdrowienia były nam powierzone do przewiezienia wszystkim innym, gdziekolwiek mieliśmy jeszcze gości. Wszędzie można było zauważyć poważne zainteresowa-

nie do Słowa Bożego i do Boskich obietnic wystawionych w Ewangelii Chrystusowej, co i dla nas było wielkim błogosławieństwem i duchowym zbudowaniem.

Przyznać trzeba, że chociaż warunki życiowe, materialne w Polsce są trudniejsze i skromniejsze aniżeli w Ameryce to jednak wiara, gorliwość i zamięłowanie do prawdy zdają się być we wielu miejscach większe. Zaiste! prawdziwe i godne uwagi jest orzeczenie Św. Jakuba, stawione w formie zapytania: “Aż Bóg nie obrał ubogich na tym świecie, aby byli bogatymi w wierze i dziedzicami królestwa, które obiecał tym, którzy Go miłują?”! — Jak. 2:5.

Oprócz wyżej wspomnianych konwencji mieliśmy także przywilej gościć i służyć w kilku poszczególnych zgromadzeniach, jak w Nowym Targu, Szczecinie, Wrocławiu, Łodzi i w innych miastach. W Krakowie byliśmy dwa razy (drugi raz na zaproszenie tamtejszych braci Wolnych); a także w Warszawie, oprócz konwencji uczestniczyliśmy w jeszcze jednym zebraniu, we wtorek, 4-go czerwca. Było to zebranie pożegnalne; albowiem w dniu następnym mieliśmy opuścić Polskę. Z tego też powodu na zebranie to zgromadziło się dużo braci i sióstr i pożegnanie przyciągało się do dosyć późnej godziny. Przykro nam było, że po tak miłym i serdecznym zaprzyjaźnieniu się z braterstwem w Polsce trzeba nam było odjeżdżać, aby i we Francji odwiedzić braci i uczestniczyć w konwencji generalnej, planowanej tam na dni 9-go i 10-go czerwca. Ufamy jednak, że przy Boskiej łasce i pomocy ta nasza chociaż krótka podróż i usługa w Polsce będzie podjęta do bliższej i serdeczniejszej społeczności tamtejszego braterstwa z braterstwem zamieszkałym w Ameryce.

SERDECZNA PRZYCHYLNOŚĆ BRACI WOLNYCH

Tu chcemy po krótko nadmienić, że gdy już podróż nasza do Polski była ustalona, zawiadomiliśmy o tym listownie także główny zarząd i braci starszych “Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Św.,” wyrażając gotowość zobaczenia się też z nimi i porozmawiania o sprawach Pańskich, o ileby było takie ich życzenie. Odpowiedź nadeszła przychylna i zapraszająca nas na zebranie braci starszych tejże grupy do Chrzanowa, na dzień 1-go maja. Zebranie to odbyło się przy udziale braci pielgrzymów i kilkudziesięciu braci starszych z różnych zgromadzeń Zrzeszenia Braci Wolnych. Stwierdzamy, że na zebraniu tym bracia Wolni okazali wobec nas jaknajserdeczniejszą przychylność i braterską przyjaźń. Gościnnością, słowami i całym zachowaniem się wobec nas udowodnili, że ich dawne pojmowanie i nieprzyjazne stanowisko wobec połączenia się braci “Wolnych” i “Brzasku” w Ameryce uległo wielkiej, o ile nie kompletnej, zmianie. Okazali wobec nas przyjaźń i miłość bratnią tak bliską i serdeczną, że większej w tych warunkach nie można się było spodziewać.

Jednym słowem: rozbrat, który tak skwapliwie i nieogłędnie uczynili z nami po wojnie, z powodu naszego połączenia się tu w Ameryce, uznany został za niefortunną omyłkę i ponowna duchowa przyjaźń bratnia została nawiązana. Wobec obecnego tak przyjaznego stanowiska braci starszych, okazanego i wyrażonego nam, piszący, który dziesięć lat temu doznał może naj-

więcej osobistej przykrości w Polsce, oświadcza niniejszem, że te wszystkie przeszłe niezrozumienia, omyłki i zwady kładzie na karb cielesnych niedoskonałości własnych i innych braci, że nie żywił ani żywi żadnej za to urazy ani nienawiści do kogokolwiek, przebacząc z serca wszelkie wyrządzone jemu przykrości, tak samo jak pragnie, aby i jemu przebaczyli wszyscy, którzy jakiegokolwiek przykrości doznać mogli z jego strony — a jeżeli doznali to tylko z wzajemnego niezrozumienia a nie ze złej woli. Wierzę, że i wszyscy bracia połączeni czują się podobnie wobec braci Wolnych tak w Polsce jak i innych krajach.

Tu trzeba podkreślić, że prawdziwi chrześcijanie i badacze Pisma Św., jeżeli chcą być czynicielami Słowa i przykazania Pańskiego, powinni tak się czuć i postępować, nie tylko wobec braci poważnionych ale i wobec wszystkich ludzi, ponieważ powtarzają w modlitwie: "Odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom" — do której to modlitwy Jezus dodał jeszcze i taką przestrożę: "Bo jeżeli odpuscicie ludziom upadki ich, odpuści i Wam Ojciec Wasz Niebieski; ale jeżeli nie odpuscicie ludziom upadków ich i Ojciec wasz nie odpuści wam upadków waszych" (Mat. 6:12, 14, 15). Czy nie jest to nauką, że i największe a choćby i celowo wyrządzone nam przykrości mamy odpuszczać, boć chcemy, aby i Bóg nasze choćby i poważne grzechy nam przebaczał? Tym hojniejszymi bądźmy w przebaczeniu braciom; "znaszając jedni drugich i odpuszczając sobie wzajemnie, jeżeli ma kto przeciwko komu skargę; jako i Chrystus odpuścił wam tak i wy." — Kol. 3:13.

Okazana i wyrażona nam przychylność ze strony starszych braci Wolnych odbiła się wdzięcznym echem także i w sercach innych braci a nawet w niektórych zgromadzeniach tejże grupy. Wiele braci i zgromadzeń zapraszało nas ustnie i listownie abyśmy i do nich przybyli, usłużyli im i t. d. Choćbyśmy jeszcze drugie siedm tygodni gościli w Polsce, nie zdołalibyśmy zadośćuczynić tym różnym zaproszeniom od zgromadzeń, jak i od poszczególnych braci. Nie mogąc przydłużyć naszego pobytu w Polsce, z powodów poprzednio podanych, przyjąć mogliśmy tylko tyle zaproszeń na ile dozwalał nam ułożony już przedtem program. Odwiedziliśmy więc cztery zgromadzenia braci Wolnych a mianowicie: w Krakowie, w Białymstoku, w Chojnie Nowym i w Lublinie. Wszędzie byliśmy bardzo serdecznie przyjmowani i bez żadnej opozycji zapraszani do służenia wykładami ze Słowa Bożego. Z wszystkimi czuliśmy się tak zjednoczeni duchem i społecznością bratnią, jakoby społeczność ta nie była nigdy uszczuplona.

CZY TO OZNACZA ZUPEŁNĄ WSPÓŁPRACĘ?

Nie chcemy być jednak zrozumiani, że do Polski pojechaliliśmy w celu podjęcia tam jakiegokolwiek akcji lub agitacji połączeniowej. Owszem, jako badacze Słowa Bożego, powinniśmy zawsze zachęcać współbraci do miłości i do zgodnej współpracy na niwie Pańskiej; i jak zwykle tak i przy tej okazji staraliśmy się to czynić, w znaczeniu i zastosowaniu ogólnym; lecz szczególniejsza akcja ku połączeniu którychkolwiek poszczególnych

grup lub zgromadzeń w Polsce, nie była w naszym programie. Przedewszystkiem nie byliśmy posłani do Polski w celu podjęcia tam akcji ugodowo-pokojoyej z którąkolwiek grupą Badaczy Pisma Św., ani też osobiście nie mieliśmy takich zamiarów.

Przyznając każdy grupie, każdemu zborowi a nawet każdej jednostce biblijną wolność myśli, słowa i działań w sprawach religii i sumienia, rozumiemy to dobrze, że sposób i rozmiar współpracy pomiędzy braterstwem danego miasta lub kraju, zależy przede wszystkim od warunków, zasobów, dobrej woli i wspólnego zrozumienia braci zamieszkałych w danym okręgu lub kraju a nie od chwilowych gości zagranicznych. Jako goście byliśmy radzi służyć im duchowo; mogliśmy też zauważyć ich doświadczenia i niedomagania; mogliśmy radować się z weselącymi a wspólczyć z cierpiącymi; lecz w sprawie ich porządku i współdziałania, możemy tylko wskazywać na biblijne zachęty i dorady — a resztę pozostawić im i Boskiej opatrności.

I w takich też ramach biblijnej tolerancji, miłości i zachęty staraliśmy się utrzymać wszelkie nasze mowy, publiczne i rozmowy prywatne. Mogliśmy jednak sprawdzić wielokrotnie i bardzo wyraźnie, że pomiędzy braterstwem grupy "Stowarzyszenia" a "Wolnych" są liczne, obopólne pragnienia i skłonności do zgodnej współpracy. Możemy nawet dodać, że więcej tych skłonności ujawnili Pańscy "maluczy" aniżeli ci, co zdają się być przedniejszymi, "filarami" lub starszymi. Piszący pozwolił sobie nawet na podkreślenie zauważonego przez niego faktu, że najmniej dobrzej woli i skłonności, choćby tylko do bliższej przyjaźni i częściowej współpracy z Wolnymi, okazali bracia uchodzący za najprzedniejszych w grupie Stowarzyszenia.

Przyznajemy, że na drodze do zupełnej współpracy stoją różne przeszkody i komplikacje lecz, zdaniem piszącego, trudności te mogłyby być pokonane i komplikacje mogłyby być stopniowo wygładzone, przy większej cierpliwości, skromności i dobrej woli braci starszych; albowiem one nie wymagają odstępstwa od zasad a raczej wymagają lepszego zrozumienia zasad prawdy i sprawiedliwości, a także lepszego zastosowania się do tych zasad, w duchu pokory, miłości i zaparcia samego siebie. Gdzie brak tego zrozumienia i ducha, tam, zamiast nauk "ku spojeniu i zbudowaniu świętych," rodzić się będą różnego rodzaju domysły i wywody nieskończone, "które więcej sporów przynoszą, niż zbudowania Bożego, które w wierze zależy." — 1 Tym. 1:4-6.

Powyższe myśli, zdania i Pisma przytoczyliśmy w znaczeniu i zastosowaniu ogólnym. Ponieważ serc poszczególnych braci nie znamy a także nie dosyć jesteśmy zaznajomieni z wszystkimi okolicznościami, trudnościami i zaporami do bratniej społeczności w Polsce, nie mamy prawa oskarżać i potępiać kogokolwiek osobiście. Sympatyzujemy raczej z wszystkimi, którzy dążą do pokoju i starają się być czynicielami pokoju, według zasad Słowa Bożego. Sami staramy się, aby nie być obrażeniem nikomu i wyrażamy gotowość, według danych nam sposobności i talentów, służyć wszystkim, którzy służby tej sobie życzą i rozumieją, że w ich za-

biegach "ku spojeniu świętych, ku pracy usługiwania i ku budowaniu ciała Chrystusowego," służba ta może im być pomocna. "A Bóg cierpliwości i pociechy niech Wam da, abyście byli jednomyślni między sobą według Chrystusa Jezusa. Abyście jednomyślnie, jednymi u-

sty wysławiali Boga, Ojca Pana naszego Jezusa Chrystusa" — Rzym. 15:5, 6.

Aby nie zajmować za dużo miejsca w jednej Straznicy, dokończenie raportu — opis podróży po Francji i t. d. — podane będzie w wydaniu następnym.

Myślącym Pod Rozwagę

RĘCZENIE GANIONE

Bardzo sobie szkodzi kto za obcego ręczy; ale kto się chroni rękojemstwa, bezpiechen jest."

— Przyp. Sal. 11:15.

Trochę dziwnym zdaje się niejednemu powyższe orzeczenie mędrca Pańskiego. On sam, jak i inni pisarze Biblii, zalecają miłość wobec bliźnich; zalecają szczodroblivość, gotowość spieszenia z pomocą potrzebującym. "Panu pożyczka, kto ma litość nad ubogim" — mówi ten sam pisarz przypowieści (19:17). Ktoś mógłby więc powiedzieć: Przecież litość i pomoc potrzebującemu może być czasami wyświadczona metodą poręczenia, tak dobrze jak metodą pożyczki lub jałmużny. Przyznać trzeba, że to jest prawdą, szczególnie przy nowoczesnych metodach ręczenia za drugimi, gdy ci potrzebują większych pożyczek lub uwzględnień finansowych.

Tekst nasz nie mówi, że ręczenie jest grzechem, czy to dla poręczyciela, czy dla potrzebującego poręczenia. Przeciwnie, sposobem poręczenia dokonywanych dziś jest wiele transakcyj legalnych i uczciwych. Jednakowoż zawsze było i dziś jest prawdą to co mówi nasz tekst, czyli poręczyciel zawsze wystawia się na ryzyko, na niebezpieczeństwo straty materialnej i różnych nieprzyjemności. Nie mówimy, że zawsze i każdy bywa tak poszkodowany, ale że niebezpieczeństwo poszkodowania istnieje zawsze, gdy "kto za obcego ręczy."

Ręczyć za kogo lub za kim znaczy: brać na siebie odpowiedzialność za niego. Znaczy więc, że ręczyciel gwarantuje, swoją osobą i swoją posiadłością, iż w razie gdyby ten za kogo on ręczył, nie mógł lub nie chciał uiścić się z danego zobowiązania, on podejmie się takowe wypełnić, spłacić lub cokolwiekby to było. Naprzykład: bank nie udzieli pożyczki człowiekowi nieznane mu i nie mającemu posiadłości, której wartość przewyższa żadaną pożyczkę; lecz pożyczka będzie mu udzielona, jeżeli ktoś znany i dosyć zamożny poręczy za niego. Dokąd dług nie jest spłacony, na osobie i posiadłości poręczyciela ciąży zastaw (hipoteka), jako zabezpieczenie dla wierzyciela. Gdyby po upływie wyznaczonego czasu, dłużnik nie mógł lub nie chciał uiścić się z długu, wierzyciel ma legalne prawo dług ściągnąć z poręczyciela.

Człowiek uczciwy nie nadużyje zaufania poręczyciela świadomie i rozmyślnie; nie uchyli się od spłacenia długów, dotrzymania przyrzeczeń, zobowiązań itp., lecz nie wszyscy są tak uczciwi w finansowych transakcjach; a czasami i najuczciwsi, nie są w stanie uiścić się z długu w czasie naznaczonym, ani później. W takich okolicznościach poręczyciel ponosi stratę material-

ną, naraża się na wiele przykrości i prawie zawsze z przyjaciela robi sobie wroga. Zatem w orzeczeniu: "Bardzo sobie szkodzi kto za obcego ręczy; ale kto się chroni rękojemstwa, bezpiechen jest" — widzimy nie tylko filozoficzną prawdę ale i rzeczywistą prawdę życiową. Z tego wynika, że rozsądną i praktyczną rzeczą dla każdego jest: nie ręczyć za drugimi ani też od drugich nie żądać poręczeń dla siebie.

Prawda, że w obecnych czasach, system rękojemstwa jest tak często stosowany w różnych finansowych transakcjach, że odmówienie tej przysługi przyjacielowi lub znajomemu, może być przez niego źle zrozumiane i źle komentowane. Zatem każdy dla siebie powinien rozsądzić i zadecydować, czy w jego stosunku do danego przyjaciela lub znajomego, lepiej będzie poręczyć, czy też odmówić poręczenia. Zasadniczo biorąc: ręczyć za drugiego na sumę większą aniżeli, w razie niewypłacalności dłużnika, poręczyciel mógłby i byłby gotów spłacić, jest sprawą nie tylko niemądrą ale i nieuczciwą. Człowiek uczciwy i rozumny (a takim powinien być każdy prawdziwy chrześcijanin) powinien rozumieć, że w obecnych warunkach i okolicznościach ludzkich, możliwość uiszczenia się z podejmowanych zobowiązań lub długów, nie zależy na samej tylko uczciwości dłużnika. Śmierć, choroba, stracenie pracy lub inne nieszczęścia, nie zależne od jego woli i uczciwości, w każdej chwili mogą uczynić dłużnika niewypłacalnym i w takim wypadku poręczyciel musi być sposobnym i gotowym dług jego spłacić. Nie bez racji więc jest przestroga mędrca Pańskiego: "Synu mój, jeźlibyś ręczył za przyjaciela twego ... usidlileś się ... gdyżes wpadł w rękę przyjaciela twego." — Przyp. Sal. 6:1-3.

Warto pomyśleć i nad drugą stroną tej sprawy, czyli: jak uczciwy chrześcijanin powinien zachować się w okolicznościach takich, gdy sam potrzebuje i otrzymał poręczenie? Zapewne, że gdy chrześcijanin już jest w stanie takiego dłużnika, nigdy nie nadużyje zaufania poręczyciela i, o ile to tylko jest w jego mocy, na straty go nie narazi. Lecz, gdy dopiero poręczenia potrzebuje, starać się będzie o to oględnie i delikatnie a nie natarczywie. Mając na względzie okoliczności wyżej przytoczone, jak i przestrozę naszego tekstu, nie będzie się gniewał ani ujemnie komentował gdy który z jego braci lub przyjaciół poręczy za niego nie zechce. On wie, że w istocie rzeczy, trudno jest człowiekowi ręczyć nawet za samego siebie; bo chociaż ma jaknajlepsze intencje w danej sprawie czy transakcji, nie wie w jakich warunkach i okolicznościach może znaleźć się za kilka dni, miesięcy lub lat. Z jakiej więc racji miałby natarczywie domagać się poręczenia od drugiego, lub też gniewać się, gdy ktoś, traktując sprawę poręczenia zasadniczo, nie czuje się chętnym

ani sposobnym, aby za niego ręczyć? Temu co ma ręczyć przysługuje prawo i wolność zadecydowania czy w danym wypadku może poręczyć, a nie temu, kto poręczenia potrzebuje i o nie stara się! Zatem do gnie-

wania się lub mówienia źle o takim, który odmówi poręczenia, człowiek rozumny i uczciwy nie powinien widzieć żadnego powodu ani prawa. — Zob. szósty tom W. P. Ś. str. 703 i 704.

ODPOWIEDZI NA NADESŁANE PYTANIA

Pytanie:—W jaki sposób możnaby wytłumaczyć i zharmonizować ową znamioną różnicę dwóch błogosławieństw dotyczących się Lewiego? W 1 Moj. 49:5-7 podane jest błogosławieństwo Jakubowe, w którym Lewi (wraz z Symeonem) jest ganiony; gdy zaś w błogosławieństwie dla Lewiego, wypowiedzianym przez Mojżesza (5 Moj. 33:8-11), Lewi jest chwalony. Cemu ta różnica?

Odpowiedź:—Wnosimy, że wypowiedziane przez Jakuba zganienie Lewiego i Symeona, tyczyło się tylko tych dwóch mężczyzn osobiście, za ich podstępne wymordowanie mężczyzn Hewejczyków, w miejscowości Sychem, po czym całe miasteczko zostało splądrowane a niewiasty i dzieci pobrane do niewoli (1 Moj. r. 34). Ten zbrodniczy i niesprawiedliwy czyn bardzo zohydził rodzinę Izraela w oczach Hewejczyków, Chananejczyków i Ferezejczyków a samego Izraela (Jakuba) mocno zatrwóżył i oburzył. Jakub, z natury spokojny i sprawiedliwy, aż do śmierci nie mógł przeboleć i zapomnieć niesprawiedliwości, jakiej rodzina jego dopuściła się wobec mieszkańców Sychemskich, z podniety Symeona i Lewiego; stąd to jego przedśmiertne jakoby gromienie tych dwóch synów.

Natomiast Mojżesz, gdy błogosławił dwunastu pokoleniom Izraela, wyraził uznanie i pochwałę potomkom Lewiego, którzy, po owym haniebnym bałwochwalstwie Izraelitów przy złotym cielcu na puszczy, odważnie stanęli po stronie Pana i Mojżesza.

Można wszakże zauważyć, że chociaż wstępne sentymenty dwóch tych błogosławieństw różnią się, zachowujące orzeczenia i przepowiednie ziszczyły się i harmonizują w tym znaczeniu że, zgodnie z błogosławieństwem Mojżeszowym i obrządkiem zakonnym, Lewici stali się religijnymi sługami i nauczycielami narodu żydowskiego, a z tego powodu nie otrzymali żadnego działu w ziemi, ale rozproszeni zostali pomiędzy innymi pokoleniami Izraela, zgodnie z przepowiednią patriarchy Jakuba: "Rozdzielę je w Jakubie, a rozproszę je w Izraelu." — 1 Moj. 49:7.

Pytanie:—W Ewangelii czytamy oświadczenie Pana (Jan 10:9): "Wnijdzie i wynijdzie a pastwisko znajdzie." Jak to rozumieć w znaczeniu duchowym? Skąd wynijdzie i gdzie wnijdzie?

Odpowiedź:—Jak przy wielu innych okazjach tak i tym razem Jezus uczył w przypowieściach. Wiernych przyrównał do owiec a Siebie do dobrego pasterza. W wierszu zacytowanym (a także w siódmym) przyrównał Siebie do drzwi owiec, czyli do drzwi owczarni. W znaczeniu literalnym, przez drzwi, owce wchodziły do owczarni, dla ochrony przed burzą lub zimnem. Po przejściu burzy lub mroźnej nocy, owce wychodziły drzwiami z owczarni na pastwisko, aby mogły nakarmić się.

W duchowym znaczeniu, Jezus jest przewodem szczególnej Boskiej ochrony dla wiernych, a także jest

dla nich przewodem do duchowego pokarmu. Przez Jezusa, wierne owce Pańskie wchodzą pod ochronę Najwyższego (Ps. 91:1-4) i przez Jezusa mają wolność i przywilej wyjść na zieloną paszę, karmić się Słowem prawdy a także Jego ciałem (Jan 6:51-56), czyli mogą wiarą przyswajać sobie zasługi Jego ofiary. Przez Niego wchodzimy do społeczności z Bogiem i pod Jego szczególniejszą ochronę; przez Niego dostępujemy też pokarmu i napoju ku żywotowi wiecznemu. Podobną myśl, w podobny sposób, wypowiedział też Psalmista Pański: "Pan strzedz będzie wyjścia twego i wejścia twego, odtąd aż na wieki." Ps. 121:8.

Planowane Konwencje WATERBURY, CONN.

Drodzy w Panu naszym Jezusie Chrystusie bracia i siostry: —

Łaska Wam i pokój niech się pomnoży od Boga Ojca i Pana naszego Chrystusa Jezusa!

Podajemy niniejszem do wiadomości, że za wolą i pomocą Bożą, zgromadzenie ludu Pana w Waterbury, Conn., urządza jednodniową ucztę duchową, w niedzielę 15-go września b. r., na którą uprzejmie zapraszamy siostry i braci ze zgromadzeń okolicznych a także z dalszych, którzykolwiek mogą przyjechać. Uprzejmie zapraszamy też braci mówców, aby raczyli przybyć na tę konwencję i usłużyć nam duchowym pokarmem ze Słowa Bożego. Mamy nadzieję, że Ojciec Niebieski udzieli Swego błogosławieństwa.

Konwencja odbywać się będzie w budynku pod nr. 100 North Elm St., Waterbury, Conn. Początek o godz. 9:00 rano, zakończenie około 5:00 wieczorem. Bliższych informacji w razie potrzeby udzieli chętnie sio. Emilia Olshefska, 104 Proctor St., Waterbury, Conn.

CHICAGO, ILLINOIS

Drodzy w Chrystusie bracia i siostry: —

Niniejszem powiadamy drogie braterstwo w Panu, że zbór ludu Pana w Chicago, Ill. urządza konwencję, w dniach 28 i 29 września b. r. na którą braci i siostry ze zgromadzeń okolicznych a także z dalszych serdecznie zapraszamy.

Konwencja odbywać się będzie w sali Northwestern, p. n. 2403-5 W. North Ave., przy Western Ave., na trzecim piętrze. W sobotę 28-go września, zebrania od godz. 1-ej do 5-ej po południu; w niedzielę zaś, 29-go września, od 9-ej rano do 5-ej po południu. Ufamy, że Ojciec Niebieski, przez Swego Syna a naszego Pana Jezusa Chrystusa, udzieli Swego błogosławieństwa i potrzebnych łask uczestniczącym.

Dołączając chrześcijańskie i bratnie pozdrowienie wszystkim w Panu, pozostajemy, za zbór ludu Pana w Chicago.

— Br. J. Jezuit, sekr.

WINNIPEG, MAN., KANADA

Drodzy w Chrystusie bracia i siostry: —

Pokój i łaska Boża niech się Wam pomnaża, przez poznanie Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że przy Boskiej łasce i pomocy, Zgromadzenie ludu Pana w Winnipeg, urządza ucztę duchową w dniach 13-go i 14-go października b. r., w budynku pod nr. 240 Manitoba Ave., przy Main St. Konwencja rozpocznie się w niedzielę 13-go października o godz. 9-tej rano. Serdecznie zapraszamy wszystkich braci i siostry z okolicznych jak i z zdalszych zgromadzeń, którym będzie możliwe przybyć.

Blizszych informacji, w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz zgromadzenia: — br. M. Kasprzak, 1069 Boyd Ave., Winnipeg 4, Man., Canada.

CHICOPEE, MASS.

Drodzy w Panu bracia i siostry: Pokój Wam!

Zgromadzenie ludu Pana w Chicopee, Mass. urządza jednodniową konwencję, w niedzielę dnia 13-go października 1957 r.; w sali: "Masonic Odd Fellows Lodge," 89 Center St., Chicopee, Mass. Rozpoczęcie konwencji o godz. 9 rano.

Zapraszamy wszystkich braci i siostry na tę ucztę duchową i spodziewamy się, że Ojciec Niebieski zleje Swe błogosławieństwo, w Panu naszym Jezusie Chrystusie, na wszystkich uczestników.

Po bliższe informacje, w razie potrzeby, zwrócić się do sekr. zgromadzenia: — K. S. Michalak, 38 Irene St., Willimansett, Mass.

DETROIT, MICH.

Umiłowani w Chrystusie bracia i siostry: —

Łaska i pokój Boży niechaj zawsze gości w sercach Waszych!

Podajemy do wiadomości, że przy Boskiej łasce i pomocy, zgromadzenie ludu Pana w Detroit, urządza ucztę duchową w dniach 19-go i 20-go października b. r. w budynku "100F River Side Lodge," Nr. 1700 Hubbard i Bagley, w tym samym budynku gdzie już od wielu lat nasze zebrania i wszystkie konwencje się odbywają. Rozpoczęcie konwencji: w sobotę 19-go od godziny 9:30 rano a w niedzielę od 9:00-5:00. Zapraszamy wszystkich braci i siostry o wzięcie udziału; i wierzymy, że Ojciec niebieski nie omieszką zesłać Swego błogosławieństwa na wszystkich uczestników tejże uczy.

Po bliższe informacje, w razie potrzeby, pisać do P. Lalik, 20752 Syracuse, VanDyke Mich., lub telefonować: — SI. 7-0035

MILWAUKEE, WIS.

Drodzy bracia i siostry, umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie: —

Zgromadzenie ludu Pana w Milwaukee, Wis., niniejszym uprzejmie zaprasza braci i siostry ze zgromadzeń okolicznych, a także z dalszych, na ucztę duchową, która odbędzie się dnia 20-go października b. r. w sali "Polish Federation Hall," 2325 So. 13-ta ulica, blisko

W. Lincoln Ave. Konwencja rozpocznie się o 9-tej rano, według czasu "Central standard time."

Spodziewamy się, że bracia i siostry zgromadzą się licznie a Ojciec Niebieski udzieli nam Swego błogosławieństwa.

Przyjeżdżający koleją "North Shore" z Chicago i okolicy, mogą zejść przy W. National Ave. i tam brać autobus nr. 37, do W. Lincoln Ave. Przyjeżdżający koleją "Milwaukee Road," na Union Stację, niechaj również pytają o autobus nr. 37 i tym jechać do W. Lincoln Ave.

W razie potrzeby, bliższych informacji chętnie udzieli sekr. br. H. Stec, 3542 N. 2-nd St., Milwaukee 12, Wis.

"Panie połóż straż ustom moim; strzeż dwi warg moich.

Nie nachylaj serca mego do złej rzeczy, abym nie czynił spraw niepobożnych z mężami czyniącymi nieprawość i żebym nie karmił się rozkoszami ich." — Ps. 141:3, 4.

Obsługa przez Braci Mówców**W miesiącu Wrześniu:**

Br. A. Graczyk — Gary, Indiana	8-go
Br. W. Litwin, — Calumet City, Ill.	8-go
Br. W. Stec — Covert, Mich.	8-go
Br. J. Jezuit — S. Chicago, Ill.	15-go
Br. J. Wojciechowski — Milwaukee, Wis.	15-go
Br. S. Kwolek — South Bend, Indiana	15-go

W miesiącu Październiku:

Br. S. Kukowski — Stevens Point, Wisconsin	6go
Br. S. F. Tabaczyński — Musk.-Grand Rapids, Mich.	6go
Br. A. Graczyk — Covert, Michigan	13go
Br. W. Stec — Gary, Indiana	13go
Br. W. Szutiak — Calumet City, Illinois	13go
Br. W. Litwin — S. Chicago, Illinois	20go
Br. J. Niemyjski — Milwaukee, Wisconsin	20go
Br. J. Wojciechowski — Kenosha, Wisconsin	20go

ODCZYTY RADIOWE**NADAWANE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:**

Amsterdam, N. Y. WCSS	1490 kil. od	godz. 10:00—10:15	rano
Ann Arbor, Mich. WPAG	1050 kil. od	godz. 10:30—10:45	rano
Auburn, N. Y. WMBO	1340 kil. od	godz. 8:45—9:00	rano
Brooklyne, Mass. WBOS	1600 kil. od	godz. 8:45—9:00	rano
Chicago, Ill. WGES	1390 kil. od	godz. 8:45—9:00	rano
New York, N. Y. WBNX	1380 kil. od	godz. 10:45—11:00	rano
Niagara F., N.Y. WHLD	1290 kil. od	godz. 9:45—10:00	rano
Philadelphia, Pa. WJMJ	1540 kil. od	godz. 8:30—8:45	rano
Pittsburgh, Pa. WPIT	730 kil. od	godz. 9:30—9:45	rano
Saginaw, Mich. WKNX	1210 kil. od	godz. 9:30—9:45	rano
S. Bend, Ind. WJVA	1580 kil. od	godz. 10:00—10:15	rano
St. Paul, Minn. WISK	1590 kil. od	godz. 9:45—10:00	rano
Stevens P. Wis. WSPT	1340 kil. od	godz. 8:45—9:00	rano
Waterbury, C. WWCO	1240 kil. od	godz. 9:30—9:45	rano
Cleveland, Ohio. WSR	1490 kil. od	godz. 1:15—1:30	po poł.
E. St. Louis, Ill. WTMV	1490 kil. od	godz. 2:30—2:45	po poł.
Hudson, N. Y. WHUC	1230 kil. od	godz. 4:30—4:45	po poł.
Milwaukee, Wis. WMIL	1290 kil. od	godz. 2:30—2:45	po poł.
Nanticoke, Pa. WHWL	730 kil. od	godz. 1:45—2:00	po poł.
Scranton, Pa. WICK	1400 kil. od	godz. 6:45—7:00	wiecz.